

## Pył do pyłu

The Analogs

Wyrzygałem duszę w pewną zimną noc  
Przyjaciel mnie zdradził, zadał w plecy cios  
Chciał mnie zatrzymać, nie udało się  
Żyję i wypinam dumnie moją pierś  
Wciąż się bawię dobrze, on przeklina pracę  
Ja gram na gitarze, on ściska łopate  
Mój świat to dziewczyny, alkohol i prochy  
On zmęczony wraca, do znudzonej żony

Wyrzygałem duszę w pewien letni dzień  
Już jej nie odnajdę dobrze o tym wiem  
Obce są mi litość, współczucie i strach  
Rzucam garść srebrników w twą zawistną twarz  
Choć nie miałaś nic czego ja bym pragnął  
Chodzisz i pierdolisz, że Ciebie okradłem  
Nie przejmuję się robię to co chcę  
Sam wybieram co jest dobre a co złe

Pył do pyłu krew do krwi  
A dla frajerów zostają łzy  
Życie bardzo krótką chwilę trwa  
Wszystko czego chcę, biorę sobie sam

Nic Ci nie należę i nie jestem winien  
Kto się daje dymać, tego ktoś wydyma